



# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni poświętych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taz ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do redakcyi i ekspedycyi winny być frankowane.

№ 167.

Wtorek 24 lipca 1860.

№ 167.

**Poznań, 23 lipca.** Kiedy dzień każdy nowe kropne szczegóły rzezi w Syrii dokonanych nam przynosi, trudno odjąć się przekonaniu, że ten ruch zarówno jak objawy ponowionego ucisku w Turcji europejskiej są wpływem obudzonego ducha starożytności mułmańskiego, które ścierpieć nie może równouprawnienia chrześcijańskie dotąd jedynie zapowiedziane, z czasem rzeczywistość stanie się prawdą. Równouprawnienie sprzeciwia się zasadniczej myśli porządku mułmańskiego z której rozwinięciem nikną węzły łączące państwo ottomańskie. Ślusnie zatem niektórzy w ruchach ostatnich upatrują związek z wzburzeniem umysłów, które kilka temu miesięcy nawet w Indjach świat mułmański poruszało. Ale ten duch podbojów i fanatyzmu, który stworzył potęgę turecką, zniedołężniał, złamany wewnętrzna niemocą, a podjęcie dawnych środków, które wzmocniły, dziś jest anachronizmem. Dzisiaj sam nawet sułtan, wstąpiwszy w szeregi monarchów europejskich, musi działać dla nowych zasad, które burząc podwaliny państwa jego poprzedników, rozpręcają porządek obecny. Ciężki fatalizm pozbawia go możności skutecznego użycia środków, choćby nawet znalazł drogę zbawienia, bo narzędzia rąk jego nieodpowiednie.

Na mało zda się wiedzieć, kto rzucił w końcu kłosa, z której Syrya wstąpiła, czy Druzowie czy Arabowie pierwszy rzezi dali początek, czy też może obce wpływy dodały podniecie. Dziś powstrzymać się rozlew najpilniejszym zadaniem. O dobrej woli sułtana nikt nie wątpi, ale wątpić się godzi, czy rząd pasza z wojskiem wysłany do Syrii, zdoła skutecznie przywrócić spokój.

To też Francya w obec tak oplakanych wypadków porozumiała się z mocarstwami i Portą, proponując środki wspólne i odpowiednie potrzebom. Londyński Morning Post powiada, że 8000 Francuzów ma popłynąć do krajów, w których chrześcijaństwo zagrożone. Ma się zebrać komisya mieszana, by zająć reorganizacyą administracyi, gwoli obronie chrześcijaństwa. Takie są propozycye Francyi, przedłożone gabinetowi londyńskiemu. Morning Post, wierząc że interwencya tego rodzaju tylko w sku-

tek osobnego traktatu zawartego z Portą przyjść może do skutku, tego jest zdania, że przez rokowania czynna pomoc pójdzie w odwłokę, Turcyja zyska czas do uspokojenia Syrii, a interwencya stanie się niepotrzebna.

Krakowski Czas wspomina, że w Paryżu krąży pogłoski o porozumieniu się Francyi z Rosyą co do stanowczego rozwiązania sprawy wschodniej; chociaż inne stosunki między rządem francuskim i rosyjskim nie okazują dzisiaj zbliżenia, lecz owszem większe oddalenie, nie można jednak wieściom tym z pewnością zaprzeczyć; lecz prawdopodobniej jest, iż w sprawie syryjskiej Francya pójdzie w porozumieniu i zgodzie z Anglią, jakkolwiek ta ostatnia ciągle na Francyą z nieufnością spogląda.

Tak się zatem mnożą oznaki dalszego rozwiązania sprawy tureckiej, rozwiązania, którego pierwszy normalny początek wyszedł z Serbii bohaterskiej. Wprawdzie ostateczny wypadek, rozkład państwa ottomańskiego przez chrześcijańskie narodowości, jest nieunikniony, lecz ten przerób i nadal może zwolna się będzie odbywał, a gordyjski węzeł uniknie gwałtownego do razu rozcięcia, aż dorosną koleją najbliżsi a uprawnieni spadkobiercy.

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana mianować przy komisjach jeneralnych zatrudnionych asesorów rejencyjnych, Keigla, w obwodzie komisyi jeneralnej wrocławskiej, Korna w obwodzie komisyi jeneralnej frankfurtskiej i Gersdorfa w obwodzie rejencyi Sigmaringen, radzcami rejencyjnemi.

**Berlin, 22 lipca.** W zjeździe w Cieplicach prócz księcia Rejenta mają podobno także wziąć udział królowie: bawarski, saski, hanowerski i wirtemberski, przynajmniej tak tu powszechnie utrzymują, dodając nadto, że dla dostojnych tych gości już mieszkania w Cieplicach są wynajęte. Książę Rejentowi ofiarował książę Clary i Aldringen zamek swój do dyspozycyi, dotąd jednakże jeszcze nie wiadomo, czy książę Rejent zrobi użytek z tej ofiary. Pobyt zresztą księcia w Cieplicach nie długo potrwa, bo już 27go b. m. chce wrócić do Berlina. Weiaż jeszcze

utrzymują, że ministrowie Auerswald i Schleinitz towarzyszyć będą księciu. Minister Schleinitz powołany został do Moguncyi, zapewne w celu naradzenia się z księciem Rejentem, ma jednakże zaraz po odbytej konferencyi tu powrócić. W wrześniu zjeżdża się książę Rejent z cesarzem rosyjskim w Warszawie, przeciwnie zaś utrzymują, że odwiedziny cesarza Napoleona w Châlons nie przyjdą do skutku.

Co do konferencyi policyjnej w Stuttgardzie, dowiadujemy się, że nietylko Prusy same życzyły sobie miały, ażeby się nie odbyła, ale i rząd wirtemberski. Również i Bawaryja nie okazywała wielkiej skłonności. Ponieważ jednakże z innej strony, mogło to tylko być nastąpić ze strony rządu saskiego i hanowerskiego — życzone sobie gorąco, aby konferencya się odbyła, Wirtembergia zatem oświadczyła, że konferencya ta, ponieważ kolej na Stuttgard przychodzi, nie gdzie indziej tylko tam odbyć się powinna. A więc tym sposobem konferencya i w tym roku przyjdzie do skutku, a Prusy reprezentować będzie pan Zedlitz, prezydent policyi w Berlinie. Zgodzono się jednakże, jak zapewniają, na to, że tylko o zwyczajnych stosunkach policyjnych mowa będzie, wnioski zaś natury politycznej, gdyby takowe przedłożone być miały, natychmiast zostaną usunięte.

Podczas przedwczorajszej burzy uderzył piorun w kamienicę przy Keibelstrasse i we fabrykę syropu, przy Sebastianstrasse, szczęśliwym trafem jednakże w obydwóch miejscach prócz uszkodzenia niektórych mebli i aparatów, innych szkód nie poczynił.

## AUSTRYA.

**Wiedeń, 19 lipca.** Na dzisiejszym nadzwyczajnym posiedzeniu rady państwa, odczytano następujące pismo cesarskie wystosowane do arcyksięcia prezesa rady państwa, jako oświadczenie cesarza do rady państwa: „Postanowiłem na przyszłość zaprowadzenie nowych podatków i ciężarów, tudzież podwyższenie istniejących podatków i wysokości opłat od czynności prawnych i t. d., na koniec zaciąganiu nowych pożyczek, jedynie z przyzwoleniem

miasta. Zaczęliśmy od kościoła p. Maryi, który czasu swego posiadli Jezuici. Jestto piękna gotycka budowla z czasów krzyżackich. Po lewej stronie ołtarza piękny z czarnego marmuru grobowiec Anny, córki Zygmunta III zmarłej w jednej z jego podróży do Szwecyi. Na prawo ołtarza sąd ostateczny, malowany na drzewie, średniowiecznej szkoły; żywość barw po dziś dzień dochowana; piękny stanowi zabytek z owiej epoki. Wielce do niego podobny znajduje się w kościele Maryackim w Gdańsku, lecz w większym rozmiarze. Oprócz kilku portretów i herbów znakomitszych rodzin Prus polskich, zwraca uwagę piękną snycerską robotą ambona i także stale. Piękne obok ambony w środku kościoła organy, z dochowaniem herbem Rplitej i z herbem miasta. W chórze po wielebnych Ojcach grobowiec Chrystusa Pana, na Wielki Piątek wystawiony z całą Kalwaryą i złożonym przyborem.

Obszedłszy miasto nad brzegiem Wisły, późno wieczorem wróciliśmy do hotelu na spoczynek.

Na starym ratuszowym zegarze północ wybiła, wschodzący księżyc rynek i stary ratusz oświecił. W tajemniczej mgle piętujące się rusztowanie całun okrywa, tu przybory wojskowe, i husarze i pancerni, i komisya sejmowa, i wielki hetman w swojej dostojnej osobie. Szkoły i konwikt w całej paradyzie, pod wielebnych Ojców przewodem. Czarnym kiem okryte pierwsze rodziny miasta, całe miasto w żałobie. Ot za wybrzyk studencki kładą głowy pod miecz katowski burmistrz i rajcy miasta.

Tak się skłoniły głowy przed potęgą zakonu. Stargany węzeł moralny między Rzplitą a jej pruskimi miastami. Do tyleśmy upadli od niespełna półtora wieku, kiedy Rzplita jedynym była przysłankiem wolności zdań i wolności sumienia.

A w tym pocztulion w trąbkę pocztową zadał. Znikły widma ranem powietrzem rozwiane, dyliżans ruszył w drogę.

+++

Kilka kartek z wędrowki

## WYSTAWĘ ROLNICZĄ w Warszawie 1860.

(Dokończenie.)

Otóż i Płock z katedrą, władzami gubernii, Towarzystwa kredytowego, z nowo założoną komisyjno-handlową. Statek zwykle w Warszawie zawijający na noc, dla spóźnionej pory nie odjechał dalej, korzystając więc z czasu, posłaliśmy zwieść katedrę. Katedra skromniutka, nawet uboga. Wnętrze wspiera się na dwóch rzędach słupów. Wnętrze kilka nagrobków i grobowiec na lewo głównego wniścia z czarnego marmuru, Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego. Kaplica z dzisiejszym wieku utilitarnym zarazem za kościelny lamus; drzwi żelazne do niej wiodące, zamknięte.

Wyszędłszy, ucieszyliśmy się ślicznym widokiem Wisły, z mostem Iżwowym. Prezentuje się także zbytek wystawiona karczma dóbr pana Fuhrmana, tajnego radcy i barona. Nazajutrz o szóstej z rana popłynęliśmy dalej. Na Czerwińsk, Dobrzyń; po lewej stronie karczma, fabryka papieru jakiegoś obcego fabrykanta. Prawo na kępie szczątki Babrskiego grodu, gdzie jeden szlachcic za jaki wybrzyk rok sześć nieleż in fundo przesiedział. I w ziemi Dobrzyńskiej zabytki „Szpet-Hall“ (Szpital), dzisiaj wieś ładnie budowana. Po drugiej stronie Włocławek z katedrą biskupstwa kujawskiego, z handlem dawniej na Kujawy. Duninów z swemi licznymi po większej części niesmacznymi murami, ogromne donacyjne do Prus Południowych, i już Nieszawa.

W Nieszawie na oberży i cukierni był kuchmistrz

z lepszych czasów, jednego z okolicznych dworów. Za pokój gościnny służy gospodarstwu salonik, chłodny, schludny i czysty. Gospościa pięćdziesiąt kilka lat licząca, kiedyś wcale niczego, ledwie na czterdzieści wyglądająca, z uprzejmością ofiarowała nam obiad podróżny. W przejściu przez kuchnię na byłym kuchmistrzu fartuch i duchenka bieluteńka, w kuchni czyściuteńko. Obiad podróżny smaczny, cena umiarkowana. Płacąc podziękowaliśmy i pożegnaliśmy gospośnię; bryczka pocztowa ruszyła. W przejeździe rzuciliśmy okiem na Ciechocinek i jego trzy teźnie, na piaszczyste tutaj nadwiślańskie żuławy i okoliczne lasy. Aż oto i komora, pałacyk i ogród tak dawniej schludny, dość smutny dzisiaj przedstawiający widok w restaurowaniu przez nowego dziedzica. Już sąsiadnią widzisz rogatkę: „Halt!“ Krótko i uprzejmie odbywa się graniczna formalność, i z Bogiem jedziesz po piasku dalej. Ciągnie się bór sosnowy, jeszcze bogaty w drzewo, na boku za nim piękne rozległe dobra, które jakaś Polka w wianie mężowi przyniosła. Dalej piękne zagajniki królewskich lasów, aż w końcu przebywszy kilkomilowe piaski, widzisz wieże i wały Torunia, wita cię znowu piękna i kapryśna Wisła.

Do Torunia przepławiasz się promem przez rzekę, widzisz stare jeszcze średniowieczne mury, które szwedzkie po dwakroć kruszyły działa, które w r. 1809 zasłaniały polskie zastępy. Starą jeszcze krzyżacką wjeżdżasz bramą; w mieście mnóstwo domów dawne przypominających wieki. W rynku skromny pomnik naszego Kopernika, który w tych murach się rodził. Dalej stary gotycki wspaniały z XIV wieku ratusz, dziś jeszcze okazały i piękny. Otóż i plac na którym on nieszczęsnej pamięci wyrok sejmowy spełnionym został.

Zrestaurowawszy się trochę w hotelu, którego okna w rynek na główną bramę ratusza i na plac wychodzą; wyszliśmy obejrzeć osobliwości



mojej zwiększonej rady państwa zarządzać zostawiając sobie tylko wyjątek w przypadku zagrażającej wojny, a to o tyle, o ilebym ze względu na okoliczności nie był spowodowany do nadzwyczajnego zwołania mojej zwiększonej rady państwa. Wasza miłość masz to moje postanowienie udzielić zwiększonej radzie państwa. Wiedeń, 17 lipca 1860. Franciszek Józef r. 8."

Peszt, 20 lipca. Wczoraj pomimo zakazu policyjnego na cześć superintendenta Szakacza urządzone pochód uroczysty z pochodniami, w skutek czego wojsko aresztowało niektóre osoby. Podobno nikogo nie raniono z tej okoliczności; o północy spokojność przywrócono.

— W Węgrzech i Chorwacyi sprawa językowa zbliża się do rozstrzygnięcia. Podczas pobytu fzm. Benedeka, jenerałnego gubernatora Węgier, w ratuszu miejskim w Peszcie, na przedstawieniu magistratu i rady miejskiej, była mowa o manipulacji w języku niemieckim. Gubernator oświadczył, iż należy jak najprędzej zaprowadzić język węgierski jako urzędowy, dopóki zaś ostatecznie zarządzone to nie będzie, nakazał, aby wszystkie podania czynione po węgiersku, załatwiane były w tymże języku. W Zagrzebiu dalej zaszły jeszcze rzeczy z językiem chorwackim. Dnia 11 b. m. przedstawiły się nowemu banowi fmpor. bar. Sokzewicowi wszystkie władze cywilne i wojskowe, tudzież władze miejskie. Ban przemawiał do wojskowych po niemiecku a do urzędników cywilnych po chorwacku.

— Rabin w Szegedynie, niejaki Leopold Löwe wydał drukiem mowę w języku węgierskim, którą miał w synagodze, poświęconą pamięci hr. Szecheniego. Książka ta ma tytuł „Prorok Samuel a hr. Szechenyi, paralela historyczna."

— Tyrolska Schützen-Ztg. donosi, że temi dniami przywieziono do Kufsteinu pewnego Włocha, skazanego za szpiegostwo na trzy lata ciężkiego więzienia. Jest to urzędnik z Werony, który się dopuścił tej zbrodni nie z chęci zysku, gdyż ma być zamożny, lecz z pobudek czysto politycznych. Żona jego i syn przybyli za nim do Kufsteinu i tam przebywać będą.

## FRANCYA.

Paryż, 19 lipca. Już kilka razy wspominaliśmy o tym, iż rząd francuski, przekonany o zupełnej nieudolności sułtana, uważa za potrzebne wszelkich możliwych użyć środków, aby powstrzymać fanatyzm muzułman w obronie prześladowanych w Syrii chrześcijan. Do równego przekonania doszły wszystkie niemal dzienniki francuskie. Równie Journal des Débats, Constitutionnel, Opinion nationale, który to dziennik (jak wiadomo) reprezentuje bardzo daleko posunięty bonapartyzm demokratyczny, jako też inne religijne i legitymistowskie dzienniki: Le Monde, Union i Gazette de France, w formie groźnej i niebezpiecznej dla całości państwa otomańskiego, szerzą w kolumnach swoich opinią o potrzebie użycia nader energicznych środków dla przytłumienia Druzów. Trudno nie uznać donośności tych głosów, które z życzeniem panującego rządu w niewątpliwym są związku. Rząd francuski chwilowo większych oddziałów wojska na wschód wysyłać nie zamierza. Odwołują wiadomość o wysłaniu jenerała Trochu do Syrii; jenerał ten odebrał rozkaz udania się do Normandy, który to wypadek dał powód do ogłoszenia fałszywej wiadomości o jego misji do Syrii. W sprawie zresztą tej najrozmaitsze i najsprzeczniejsze obiegają wieści, które naturalnie przyszłe dopiero wypadki wyświecić zdołają. I tak twierdzą, iż Anglia w połączenie z Francją zbrojnie nie wystąpi, ponieważ przewiduje, iż rząd francuski po wypędzeniu Turków z Syrii własne tam wojska zostawić zamierza. Pogłoska ta nie zgadza się z artykułem ostatniego Timesa, który owszem za zgodnym działaniem obu państw bardzo energicznie przemawia. Odkładanie raczej rokowań w rzeszonej sprawie tej okoliczności przypisać należy, iż wielkie mocarstwa europejskie porozumieć się mają co do użycia potrzebnych w obecnym razie środków, zabezpieczających zarazem całość państwa Otomańskiego. W Paryżu unoszą się ciągle jeszcze nad szlachetnym zachowaniem się Abd-el-Kadera w Damaszku, który po kilka razy publicznie przemawiał do ludu, aby go powstrzymać od nadużyć; głos jego wszakże tylko przy pierwszym przemówieniu zrobił pewne wrażenie; później go nie słuchano. Orszak Abd-el-Kadera składa się z 80 osób; mały ten zastęp nie nie zdoła w obec ludności chciwej krwi i mordów. Hr. Bentivoglio, konsul francuski w Bejrucie, którego dawniej posądzano o brak przeczności, owszem podobno dał dowody wielkiej odwagi.

Z Neapolu i Rzymu zgodne dochodzą wiadomości o zwątpieniu rządów obojga państw. Papież i kardynał Antonelli przez p. Grammont dowiedzieli się, iż cesarz nie zamierza wojsk swoich z Rzymu wycofać,

że wszakże czynność tychże w razie powstania ograniczać się ma na obronie Jego Świętobliwości w obrębie murów Rzymu, że wojska cesarskie do wypadków, wydarzyć się mogących po za Rzymem, mieszać się nie będą.

Niewątpliwą już jest rzeczą, iż stosunek rządu francuskiego do dworu papieskiego jest tego rodzaju, iż przewidywać można pewne zmiany postępowania Francji nie względem Papieża, ale względem papieskiego rządu. Rzym nietylko nie ulega żądaniom cesarskiego rządu, który się domagał zmian na zasadzie liberalnej, ale owszem sprzecznosc z wolą cesarza doprowadza aż do ostateczności odmawiając prekonizacji abbé Mart, który przez rząd cesarski został mianowany arcybiskupem w Vannes. Wiadomości o powrocie do Paryża jenerała Goyon ciągle jeszcze są ze sobą sprzeczne; podług jednych jenerał ten ma być stanowczo odwołany do Paryża, a zastąpionym w Rzymie przez jenerała Noue, podług innych wyjeżdża on tylko za urlopem do Paryża. — Stosunek rządu turyńskiego do Garibaldeggo w nowe wchodzi stadium. Wynika to z poselstwa p. Depretis, który jako reprezentant rządu sardyńskiego udaje się do Genuy, aby ztamtąd popłynąć do Palermo. — Z Londynu piszą do Paryża, iż poseł powstańczego rządu San Giuseppe, po przybyciu do Londynu niezwłocznie pozyskał posłuchanie u lorda Russell.

Paryż, 20 lipca. Monitor dzisiejszy ogłasza notę w której donosi, iż rząd cesarski skutkiem wrażenia, jakie wywołały wypadki w Syrii, widzi się spowodowanym, zakomunikować swoje zamiary innym gabinetom, nie wyłączając Porty, w porozumieniu z którymi chce się naradzić nad środkami, które wedle zaszłych okoliczności uznane będą za potrzebne. Pomimo noty tej potwierdzającej dawniejsze wiadomości, najrozmaitsze w Paryżu krążą wieści o oddzielnym i bezpośrednim wystąpieniu Francji, które ma być olbrzymiego zakroju. Pomimo tych pogłosek to tylko pewna, iż w Saint-Cloud postanowiono chrześcianom przesłać do Syrii zapasy żywności, które im są potrzebniejsze niż broń i wojsko. Pomiedzy dowodami, które Anglia miała uzasadniać opozycją przeciwko wyłącznemu wystąpieniu Francji na Wschodzie przytaczano wyrażoną obawę, iż za ukazaniem się wojska francuskiego w Syrii chrześcianie Turcji Europejskiej masami by powstałi; szczególnie w Besarabii w części pomiędzy Tulczą a Ismailem położenie mogłoby być bardzo niebezpieczne, ponieważ tam najprędzej przyszyłoby do gwałtów pomiędzy chrześcianami a muzułmanami. Również sądzą, iż pod wpływem Anglii napisany został list przez sułtana Abdul-Medjida do cesarza, który czytamy w ostatnim Monitorze. Wnioskuje, iż Anglia, która obecnie na bardzo nieznaczne siły wojenne zdobyć się mogła, a zatem w wspólniej z Francją wyprawie podjętej by miała stanowisko, za pośrednictwem p. Bulwera spowodowała sułtana do zredagowania listu, w którym sułtan prawo uśmierzenia rozburzonych namietności w Syrii zastrzega sobie. Pismo to skutkiem nieufności do tureckiego rządu niezawodnie będzie zupełnie bezskuteczne. Ostatnie ze Syrii wiadomości głoszą, iż od 11 lipca nic nowego tam nie zaszło. Wszakże położenie chrześcijan ciągle jeszcze jest zatrwajające i groźne. Z głębi kraju mnóstwo tychże chłomi się do miast nadbrzeżnych, w których są pewni protekcyi okrętów francuskich i angielskich; do Bejrutu zbiegło się już około 20,000 a do Saidy 12,000.

Podług niemylnych z Sycylii wiadomości Garibaldi zamierza wziąć Melazzo, małe miasteczko w pobliżu Messyny, z kąd zamierza po wielkich już poczynionych przygotowaniach wziąć szturmem Messynę. Mamy dzisiaj dokładny spis składu nowego ministerium sycylijskiego po ustąpieniu Fariniego. Otóż baron Natoli ustąpił, tekę ministerstwa spraw zagranicznych objął Loggia; Amari jest ministrem robót publicznych; O. Ottavio Lanza minister oświecenia i Santo-Canali, minister sprawiedliwości, zażądali dymisji; obie teki powierzono p. Errante; ministrem spraw wewn. został Interdonato.

Z Neapolu donoszą, iż król dotrzymując obietnic oddalił z miasta gwardyą królewską, a zastąpił takową gwardyą narodową. Usposobienie anti-burbońskie pomimo to się nie zmniejsza. Ustąpienia poczynione w chwilach trwogi, na których lud się już raz zawiódł, nie obudzają żadnego zaufania. Wśród mnóstwa nowych nie bardzo wiarogodnych wieści obiega pogłoska, iż trzy państwa północne miały się zobowiązać utrzymać dzisiejszą dynastyę neapolitańską na tronie a w razie ostatecznym poprzeć swą wolą ostrzem broni.

Cesarz wrócił do Paryża. Wczoraj odbył wycieczkę z bar. Rothschildem do Rambouillet.

Debaty, które nie chciały nic napisać o ostatniej broszurze pana About, zamieszczają od paru dni dziwne lub przesadzone korespondencye z Polski czepiane ze źródeł pruskich. Bieda, powiada Czas,

kiedy dziennik ma czasem na względzie kwestyą utrzymania lub powiększenia liczby swych abonentów kiedy napaści warszawskich dzienników na kryolin bierze za oznaki polityczne.

## WŁOCHY.

Ministryum neapolitańskie cofnęło swoją dymisy; wystraszony król po długim wahaniu nazajutro po nie udaniu się kontrewolucyi przez gwardy rozpoczętej, udał się do koszar i zobowiązał wojsko przysięgą na konstytucyę. Lecz położenie rzeczy jest tego rodzaju, że Indépendance Belge opierając się na doniesieniach z Paryża i Neapolu, pochodzących od bezstronnych i niezaslepionych mężów pownywa je z położeniem francuskim, jakie było przed dniami okrucieństw popełnionych w Wersalu i daje: „pomimo chwalebnych starań małego zastępu szlachetnych mężów, którzy dynastyę burbońską uratować usiłują, popychają ją do zguby jej przyjaciele przez swoje niezdecydowanie się i nieostrowanie się otwarciem i uczciwie do nowego rządu rzeczy, nieprzyjaciele zaś przez swą odwagę i śmiałość. Ludność jest obojętna na los dworu, mia rozdwojona, i podczas kiedy niektóre oddziały chcą przywrócić absolutyzm, inne obrabiane przez wolenników sprawy włoskiej grożą odstąpieniem Franciszka IIgo i przyłączeniem się do rewolucji. Usposobienie to wyraźniejsze jest jeszcze w marce, która już dała przykład odpadnięcia." Dzienniki francuskie kładą wielki przycisk na napomnienie wyrzeczone przez króla do gwardyi. Okoliczność jednakże traci całkiem na znaczeniu przez to, że wiemy, ministryum w skutek demonstracyi gwardyi podało się zaraz do dymisji, że króla nie mogło być nakłonić do oświadczenia się za konstytucyę, upłynęła cała doba nim Franciszek II widząc się zupełnie opuszczonym i nie wiedząc z kąd wziąć nowego ministryum, które konstytucyjnym być musiało, zwołał na zaprzysiężenie konstytucyi przez wojsko.

W Neapolu panuje mianowicie oburzenie z powodu ogłoszenia w dzienniku urzędowym z dnia 16 b. m. składu rady państwa. Kamaryla spowodowała króla do utworzenia téjże z członków starej rady państwa i do zreformowania jej w sensie jak najbardziej absolutystycznym, tak że osławieni członkowie, jak były prefekt policyi Bianchini i towarzysze pozostali w radzie, mężowie popularni zaś, książę Serra Capriola, oddaleni zostali. Dodano w radzie czterech nowych członków, jako to: Vigliani, Lauria, Dragonetti i Affitto, ale zarazem bacznie przyglądając się pozostałym zawsze w mniejszości lud wywiera jeszcze ciągle zembę na urzędników policyjnych. Inspektor policyi, Cimminino, zamordowany został na ulicy przez człowieka dopiero z więzienia uwolnionego. Innego inspektora, Giobbe deptał lud d. 13 b. m. nogami za to, że pokazał w teatrze, jakby już wszystko do dawnego porządku było wróciło. Po ulicach i publicznych miejscach sprzedają proklamacye Garibaldeggo i po części się odczytują klasie ludu, która czytać nie umie, zwania do jedności Włoch.

— Constitutionnel donosi, że dowódca gaty neapolitańskiej, la Fulminante, oświadczył biemu Aquila, admirałowi floty, kiedy do Sycylii słany był miał, że fregata jego jest w złym stanie i nie zdatna do bronienia się; admirał zagroził dymisy, jeżeliby zaraz nie odpłynął. W skutek podał się oficer ten do dymisji, a za jego przysięgą poszła znaczna ilość jego kolegów jeszcze tym samym dniem. Książę Ischitella, który pierwotnie do Turynu przeznaczony był, będzie wysłany obecnie w nadzwyczajnej misji przez króla Franciszka II z Neapolu do Petersburga.

Neapol, 15 lipca. Kto dotąd wierzył nie może teraz się przekonać z urzędowego pisma, że Neapol pod rządem Burbonów opatrzony był w tajemne, ziemne więzienia. Publiczne ogłoszenie prefekta policyi z dnia 9 b. m. zapowiada wzburzoną ludność, że komisya wyznaczoną zostanie, która będzie na celu zrewidować i zniszczyć tak nazwane więzienia kryminalne nie zgadzające się z ideą konstytucyjną. Nieszczęśliwa ofiara tych instytucyi zajmujących obecnie wszystkich. Przy ostatniej rewizyi owoce, w których rząd dotąd kochanych swoich danych pojęcia prawa narodowego uczył, znalazł w jednej z nich postać ludzką, bladą, wynędzniałą z długimi paznogciami i włosami, otoczoną robactwami i pozbawioną zmysłów. Wyprowadzono z tamtąd, szperano w aktach pana Ajossa i okazało się, że nieszczęśliwy był agentem Mazzini, który przed czterema laty policyi neapolitańskiej dany został, ponieważ w Rzymie wysoka osoba (podobno jenerał Goyon) nim się interesowała, tém wypuszczenie jego podobne było. Wskazywała która w skutek okrutnego postępowania nastąpiło nie dozwala dowiedzieć się od nieszczęśliwego bliższych szczegółów.



**Turyń, 17 lipca.** Panowie Manna i Winspeare ali już kilka posłuchań u prezydenta ministerium, abiego Cavoura. O dotychczasowym skutku tych konferencji nie pewnego nie słyhać, głoszą tylko, że pewnie nie tak prędko przyjdzie do porozumienia i to tém więcej, że wybór pana Winspeare wyje się w oczach wszystkich patryotów bardzo porzany; meża tego uważają wszyscy za wielkiego polennika dynastji. Również i przydanie mu Manna towarzysza, każe powątpiewać o rzetelności króla apolitańskiego do zgody. Mówią tu zresztą o noch planach Garibaldegó, które pokrzyżują zamiary nastji burbońskiej. Wydalenie la Fariny nie wywarło szczęśliwym sposobem tak złych skutków w stósunach pomiędzy Garibaldim a Cavourem, jakich się awiano. Pan Depretis, który jako poseł tutejszego adu do Sycylii się udał, opatrzone jest instrukciami, które nie pozwolą Garibaldiemu ani chwili ptyć o przyjaznem usposobieniu gabinetu turyńskiego. Zapewniają również, że Cavour potępia popowanie la Fariny i jego obronę. San Cataldo, poseł Garibaldegó w Paryżu nie został przyjętym otąd przez cesarza i dla tego nie miał sposobności rzenia własnoręcznego listudyktatora monarsze franskiemu. San Giuseppe z Londynu przeciwnie doosi o łaskawem przyjęciu, jakiego doznał od tamjszego rządu. Obydwaj reprezentanci mają zadanie opierać we Francji i Anglii przyłączenie Sycylii do emontu. Messyna otoczona wojskami Garibaldegó odobno nie długo będzie mogła się trzymać. Jenerary zażądał posiłków.

**Wenecya, 16 lipca.** Reskrypt cesarsko królewskiego amiestnictwa wzywa 129 osób z prowincji weneckich, ażeby w przeciągu czterech miesięcy wrócili o kraju, w przeciwnym bowiem razie ukarani zotaną podług przepisów najwyższego patentu z dnia 4 marca 1832.

**Wiadomości miejscowe i potoczne.**

**Gniezno, 16 lipca.** Zdając Wam sprawę o rokach w maju nas odbytych, wspominałem był, że prokurator król. przew. p. Guttreu z Paryża wniósł o karę 100 tal. z powodu odstąpienia się jego na sądy, ponieważ zapowiedział tylko w niemieckim być zredagowany języku, którego to zapozwu pan Guttry nie przyjął; sprawa ta dotąd toczy się iw apelacji. natomiast skończyła się druga sprawa, przeciwko radcy sprawiedliwości p. Kwadyńskiemu, wytoczona przed forum dyscyplinarnem z wnioskiem oddalenia go od urzędu z przyczyny, że obwołanego Polaka, w polskim chciał bronić języku, a tedy przewodniczący w skutek konkluzum kolegialnego na odobną obronę pod tym jedynie warunkiem chciał zezwolić, jeżeli ją p. K. po niemiecku powtórzy, przeciw podobnemu wymaganiu zaprotestował, mieniąc przekład obrony z jednego języka na drugi, tłumacza nie obrońcy być rzeczą. Otóż kwadyńskiego przed tygodniem sąd honorowy rzeczników w wygłoszcy uznał za niewinnego. Cieszy, mocno nas cieszy wyrok sądu honorowego, który z rzeczników pochodzenia niemieckiego złożony, daleki od namiętnych uprzedzeń, trzymał się prawa. Jak się zaś na całą tę sprawę pierwiastkowo zastrzygano, dowodzi najjaśniejsi wyraz jeden nadprokuratora, który tenże w pierwszym terminie użył: kiedy bowiem po przeczytaniu oskarżenia radca Kwadyński zapytany: co by w obronie miał do przytoczenia, między innymi odpowiedział, że polskie obrony praktykowane dotąd nie tylko w Ostrowie, Poznaniu, ale ich nawet jego koledzy Niemcy, bywało, w Gnieźnie używali, bez powtórzenia ich w języku niemieckim, kiedy się odwołał na świadectwo podonczas zasiadających sędziów i przydających, jeneralny prokurator oświadczył, że fakt używania już dawniej w obronie języka polskiego o wiele winę polityczną radcy Kwadyńskiego zmniejsza; dla tego postanowiono świadków wysłuchać, sprawę zaś do nowego terminu odroczyć. Trudno zaiste w zamiarze bronięcia Polaka polskiem słowem, choćby cienia politycznej dopatrzeć obrony, zwłaszcza że pan Kwadyński nie odwołując się na dane patenta, przepisy i prawa, najwyraźniej oświadczył: że Polaka w polskim, Niemca zaś w niemieckim języku bronić będzie. Nie tak dawno temu w Anglii, na której instytucje prawa prasy posłowie na sejmach tak skwapliwie odwoływali się zwykli, dla siedzącego na ławie oskarżonych w Londynie Francuza, słynnego pana Berrier z Paryża na obronę powołano: niechżeby więc i u nas rodak za rodakiem w ożywej przemawiał mowie, tém więcej, że do tego mamy nawet formalne prawo; żaden też tłumacz nie jest w stanie oddać równie z wszystkimi szczegółami, co dopiero słyszana obronę, na to bowiem trzeba być albo stenografem, albo też obzrymia posiadać pamięć; słusność zaś i sprawiedliwość wymaga, aby obwiniony każdy szczegół obrony pojął i zrozumiał. Dziś skończyły się u nas roki, które się z dniem 9 b. m.

rozpoczęły. Polaków powołano tą razą stósunkowo mało. Całe kolegium włącznie z radcą apelacyjnym p. Malcan, nie znało mowy tak liczebnie przeważającej części mieszkańców naszego i jemu przyległych powiatów. Widziałem wprawdzie drugiego dnia posiedzeń, jednego z naszych sędziów polskiego pochodzenia, zasiadającego w kolegium, ustąpił przeciw późniejszemu koledze rodu niemieckiego, który się w naszym jako tako wysłowi języku, czyli jednak usterki, pomyłki i uchybienia tłumacza zrozumieć, poprawić i sprostować zdolen? wątpię. Po zagajeniu posiedzenia i wywołaniu przysięgłych z nazwiska, wręczył prezydujący tłumaczowi podanie p. Gutrego, który i tą razą na roki niemieckim zapowiedem powołany, wyużywał powody nie stawienia się powtórnego. Szczegółów podania nieznam, ponieważ przewodniczący tylko treść główną w niemieckim języku oddał tłumaczowi polecił; tyle się przeciw dowiedziałem, iż p. Gutry przytoczywszy fakt, gdzie sąd poznański w zapowiedzie do Polaka wystósowanym, obydwóch użył języków, podobnego postępowania po sądzie gnieźnieńskim domaga się. Przyczyn i powodów przez p. Gutrego podanych nie uwzględniiono. Pan Zółtowski z Niechanowa zabrawszy głos przemówił w obronie p. Gutrego, a odwołując się na patent okupacyjny, na uroczyste przyrzeczenie i słowa królewskie, wytaczania spraw w obu zażądał językach. Żaluję mocno, że nie z tego, coś pan powiedział, nierozumieć, odparł prezydujący na polskie przemówienie pana Zółtowskiego. Tém samem wynurzeniem żalu i temi samemi wyrazami zbył potem pana Szumana z Kujawek i pana Zabłockiego z Czerlina, którzy po Zółtowskim głos zabrawszy, jasno i wyraźnie zdanie jego poparli; i pan Arnt z Dobieszewic, starał się w kilku wyrazach niemieckich wykazać słusność żądania pana Zółtowskiego i jego kolegów, a wskazując na postępowanie sądu poznańskiego, na które się pan Gutry był odwołał, stanowczo oświadczył, że i on po ich stronie stawa. Odpowiedź prezydującego p. Arntowi przytoczę później. Zabrał głos p. Zółtowski po raz drugi i trzeci, lecz za każdą razą tą samą wezwłotą co wyżej repliką przez prezydującego odprawiony, kiedy mu na tylokrotne wynurzenie żalu, z powodu nieposiadania naszego języka tłumacza wskazał, przewodniczący odrzekł: wiem, kiedy tłumacza wedle prawa użyć mi będzie trzeba, obecnie tej potrzeby nie widzę; z resztą z wyrazów co dopiero słyszanych, zrozumiałem jeden: „do domu”, zapewne ma to znaczyć, że się Panowie chcą oddalić; trudno, nie mam środków zatrzymania ich tu. Po takiej odpowiedzi prezydującego, który nierozumiejąc przedstawień przysięgłych rodu polskiego, nawet tłumacza, którego miał pod ręką, ku zrozumieniu ich nie użył, opuścili salę posiedzeń, panowie Zółtowski, Szuman i Zabłocki; w miejsce ich powołano, bez ustąpienia na naradę kolegium, innych przysięgłych z miasta, rodem żydów. Nazajutrz, po zagajeniu posiedzenia, chociaż prezydujący nazwisk tych panów co wczoraj salę opuścili, przy wywoływaniu nie wymienili, zapytał się przeciw czy się pomiędzy przysięgłymi nie znajdują, a wskazując na pismo jakie miał w ręku, dodał, iż na wręczoną mu od nich petycyą (Gesuch) reflektować nie może. Zaręczyć Wam mogę, że w całym podaniu nie znajdował się ani jeden wyraz, co by mu choć pozór petycyi mógł nadać; owszem, złożyli ci panowie w swém piśmie, w jednych i dobitnych wyrazach protest przeciw postępowaniu przewodniczącego, co bez naradzenia się z kolegium, wnioski ich ignorował, oświadczył zarazem, że ustąpieniem z sali bynajmniej się swęj funkcji jako przysięgłi nie wyrzekli, dla tego uwzględnienia swych wczoraj objawionych wniosków żądają. Kiedy i tego podania nie uwzględniiono, wrócili panowie Zółtowski, Szuman, Zabłocki do domu, przesławszy zażalenie do sądu apelacyjnego; rozumie się, że prokurator z swęj strony wniósł przeciw nim o karę pieniężną. Wracam do odpowiedzi jaką pan Arnt na powyższe wyznanie odbrał. „Pan się na sąd do Poznania odwołujesz; muszę przeciw oświadczyć, że jeżeli sąd poznański wbrew prawu postępuje, ja za jego przykładem pójść nie myślę”, były słowa przewodniczącego; odczytał potem paragraf, jak mi się zdaje z instrukcyi o sądach przysięgłych, celem usprawiedliwienia swego postępowania co do kwestyi językowej; paragraf jednakże przytoczony do nas w żaden sposób zastosowanym być nie może; tyczy on się jedynie cudzoziemskich języków. „Tłumacza użyć należy skoro obwołany lub przysięgłi nieświadom krajowego języka” — takie jest mniej więcej brzmienie owego paragrafu. W W. Ks. Poznańskim jest obok niemieckiego język polski równoprawnym, krajowym językiem, to że jako taki równe z niemieckim powinien mieć prawa, zarówno z nim być uwzględniony. O sędziach przytoczony paragraf żadnej nie czyni wzmianki, zapewne prawodawca przypuszczał z góry, iż każdy z panów sędziów prócz własnego przynajmniej posiad.ó winien język innoplemieńców, wśród których żyje, a z którymi w sprawach urzędowych codziennie w styczności przychodzi. Wszakżeż sam wysoki rząd pojął i uznał potrzebę konieczną świadomości polskiego języka u nas, kiedy auskultatorom i referendaryuszom, którzy go jako tako posiadają stypendya wznacza. Uczy się każdy z nas języka niemieckiego, jeden dla własnej przyjemności, inny z potrzeby, inny jeszcze, choćby o tyle poznać go pragnie, aby się w nim jak to charakterystyczne ludu naszego przystawie niesie, nie pozwolił sprzedać; nikt go się przeciw nie uczy dla wygody panów urzędników którzy są dla nas nie my dla nich. Czas i wielki byłby już czas, aby tak uroczyste, w obec izb i całej Europy pana ministra oświadczenie: że zaręczone nam wiedeńskim traktatem prawa w całej rozciągłości dotrzymane nam być mają, czynem się stało, a tэм samem położyło się koniec owemu stanowi wyjątkowemu u nas co do języka. Wzbrania się zapozwu lub listu urzędowego niemieckiego przyjąć, przybiją ci go na

drzwi, jak gdyby nas tym sposobem do zrzeczenia się praw nam służących zmusić chciano.

Dziwna że w jednej i tej samej dykasteryi prawo językowe tak rozmaicie tłumacza. I tak zalecił nasz landrat podwładnym sobie władzom, aby z Polakami, co nieznają języka niemieckiego i z temi co dotąd po polsku do władz pisywali, po polsku korespondowali; p. landrat wyjeżdża do wód, a jego sześciotygodniowy zastępca, p. porucznik dekretuje, aby z wszystkimi co choćby raz w pisaniu do władz niemieckich użyli języka, bez względu, czy go znają lub nie, po niemiecku pisanu. W sądzie dla jednego z przysięgłych, nie umiejącego po niemiecku, wszystko miało być tłumaczone, nie wiele on przeciw tłumaczowi przyczynił, bo w pierwszych dniach wylosowanego odrzucono, czwartego zaś dano mu jednogłośnie na resztę czasu posiedzeń urlop, o który dla familijnych był wniósł interesów.

Kiedym się już rozpisal toć jeszcze słówko z naszego powiatu co do stanu higienicznego. Kiedy się ospa gdziekolwiek w owczarni pokaże, natychmiast w pismach urzędowych znajdujemy doniesienia, natychmiast chwytą się władza środków zaradczych, aby dalszemu szerzeniu się zarazy zapobiedz; tymczasem od pół roku panuje u nas w mieście i okolicy ospa naturalna, w zastraszający sposób i dość znaczny wybiera haracz; dotąd przeciw ani dziennik urzędowy, ani świeżuteńko zgasyły Tygodnik powiatowy i jednem słówkiem publiczności nie ostrzegł, a władze co z tak chwalebna gorliwością w czasie nieszczęśliwej cholery w swych pismach rozliczne sposoby leczenia i rady co do zachowania diety podawały, milczą, jak gdyby się u nas wszystko najlepszem cieszyć zdrowiem. Co gorsza sami lekarze niezgodni w zdaniu. Jedni sądzą, że ogólne szczepienie zarazie zapobiega, drudzy, że się niem właśnie ospe wywołuje. Dla fachowych przytaczam dwa dość ciekawe wypadki, które się u nas wydarzyły. Jeden z naszych szanow. duchownych, kiedy się ospa w parafii jego pokazała, kazał ją sobie na jedną rękę zaszczepić; nie przyjęła się przeciw, natomiast pokazała się na drugiej ręce w miejscach gdzie ją przed siedmiu laty szczepiono; dalej pewna czcigodna obywatelka z Gniezna, licząca lat przeszło sześćdziesiąt, zapada przed dwoma miesiącami na ospe, którą pomimo szczepienia w dzieciennym wieku przed kilkudziesięciu laty już raz przeżyła, i pada ofiarą. Tak u nas co do zdrowia, radcie panowie lekarze, a rady chciejcie ogłosić w pismach publicznych abysmy z nich korzystać mogli.

**Ostrów, 18 lipca.** Wczoraj i onegdaj odbywał się w gimnazjum tutejszem pod przewodnictwem radcy rejencyjnego i szkolnego dra Brettnera, popis abiturjentów, których w tym roku było 19. Dwóch z nich zostało od popisu ustnego w skutek nader zadawalniającego wypadku prac piśmiennych całkiem uwolnionych, reszta zaś złożyła go pomyślnie, niektórzy nawet celująco. Z wyjątkiem dwóch są wszyscy absolwowani uczniowie wyznania katolickiego i prócz jednego narodowości polskiej. Większa ich połowa poświęca się teologii; jeden z nich, syn zasłużonego posła powiatu odolanowskiego, młodzieniec niepospolitego talentu uda się na uniwersytet pragski, końcem kształcenia się tamże w językach słowiańskich, których filologiczna znajomość jest nadzwyczaj ważna i dla nas mianowicie pobratymców daleko stósowniejsza i korzystniejsza, niż owe nauki filozoficzne, prawnicze lub kameralistyczne, którym się pewna klasa młodzieży polskiej po uniwersytetach niemieckich poświęcać zwykła, a z których później użytku zrobić albo nie chce albo też nie może. W kronice gimnazjum ostrowskiego będzie się popis tegoroczny abiturjentów odznaczał, ile że liczba tych, którzy go złożyli, niema równiej sobie w żadnym roku od czasu założenia gimnazjum tutejszego.

**Wiadomości literackie.**

— W dalszym ciągu Biblioteki Polskiej Turowskiego, wyszły Myśli o pismach polskich, dzieło nader rzadkie, drukowane niegdys w Wilnie. Po tak szczęśliwym wyborze wartości przedrukować dzieło ks. Włodka: „O naukach wyzwolonych”, dziś bardzo rzadkie a niepospolitej wartości.

— Nikt świadomy rzeczy nie wątpił, że pobratymcy polskiemu język czeski jest bogatszym od niemieckiego, ale w jakim stósunku, o ile tysięcy wyrazów, nikt nie wiedział i nie mógł wiedzieć, dopóki skarb mowy czeskiej nie został otwartym przez Jungmana, za pomocą wiekopomnego jego słownika. Dopiero pan Antoni Faenrich zadał sobie tyle pracy i pokazał czarne na białem, że język czeski liczy wyrazów różnych znaczeniem 117,250. Jeżeli więc porównujemy język niemiecki podług najlepszego słownika Adelunga, który obejmuje wyrazów 56,940, przekonamy się, że czeski bogatszy o 60,310 wyrazów od niemieckiego. Na zarzut, że słownik Adelunga nie obejmuje wszystkich wyrazów, p. Faenrich powiada, że to samo da się powiedzieć i o słowniku czeskim; a gdyby zresztą i tak było, to i tak będzie przewyżka na stronie czeskiej, ponieważ w słowniku niemieckim wiele tych samych słów tylko inną pisownią napisanych, policzono. Zwrócić także należy uwagę, że mnóstwo wyrazów niemieckich złożonych, wliczono w ogólną liczbę z konieczności, bo coźby pozostało, gdyby i te nie będące wcale znamieniem bogactwa i płodności mowy wykluczono; kiedy tymczasem takich w języku czeskim jest bardzo mało.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

W księgarni **Zupańskiego** są do nabycia:

**BAJKI**  
Franciszka Dzierżykr. Morawskiego.  
Cena 6 złp. [1357]

Od 1 października r. b. jest do wydzierżawienia oberża pod Krakusem przy ulicy Chwaliszewo nr. 119. Wiadomość o warunkach dowiedzieć się można u właścicielki. [1342]

Poszukuje się **guwernantkę**, Polkę, znającą dokładnie także i język niemiecki, francuski i muzykę, do ukończenia wykształcenia jednej panienki. Bliższą wiadomość udzieli ekspedycya Dziennika Poznańskiego. [1389]

Dominium Rudki pod Szamotułami poszukuje **ogrodowego** niezona-tego, z dobrmi świadectwami, zaraz lub od s. Michała. Bliższe wiadomości udziela się przy Placu Wilhelmowskim nr. 9, na drugim piętrze. [1384]

**Kurs nauki robienia strojów.**

Kurs mój wyuczenia **samodzielnego** robienia rozmaitych strojów na głowę rozpoczyna się **we wtorek dnia 24 lipca** i odbywać się będzie na małej sali bazarowej. Nowe uczennice niechaj się raczą jak najrychlej zgłosić.

**Augusta Hirschbergs-Hellmann.**

Dyrektorka.

[1388]

**W y p r z e d a ż**

[1343]

wielkiej partyi kwiatów w doniczkach, mianowicie najulubieńszych kwiatów pokojowych, jako to: palm, begonii itd., do **przyozdobienia salonów**, również do **udekorowania całych oranżeryi**, po znacznie niższych cenach u

**Henryka Mayer**

ogrodnika,

Poznań, przy ulicy Królewskiej 6/7.



